

Dokumenty

MEMORANDUM MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH ZWIĄZKU RADZIECKIEGO WRĘCZONE W DN. 27 GRUDNIA 1961 R. AMBASADOROWI NIEMIECKIEJ REPUBLIKI FEDERALNEJ W MOSKWIE DR H. KROLLOWI

Związek Radziecki i Niemiecka Republika Federalna są największymi państwami w Europie i stan stosunków między nimi nie może być dla nikogo obojętnym, kto naprawdę podejmuje starania dla zapewnienia narodom pokojowej przyszłości. Związek Radziecki i Niemiecka Republika Federalna rozwijają się na różnych zasadach społeczno-ekonomicznych. Kraje nasze reprezentują różne stanowiska i posiadają różne poglądy na wiele ważnych międzynarodowych zagadnień. Jednakże w jednej sprawie winien Związek Radziecki i Niemiecka Republika Federalna dziś wykazywać w równym stopniu zainteresowanie — zapobieżenia nowej wojnie i umocnienia pokoju.

1. Dwa razy w ciągu tego stulecia zmuszeni byliśmy walczyć przeciwko Niemcom. Obydwie wojny zostały Związkowi Radzieckiemu narzucone, my sami nigdy nie napadliśmy. Szczególnie ciężka była ostatnia wojna, którą rozpętał Hitler w celu obalenia socjalistycznego państwa radzieckiego, wyniszczenia jego ludności bądź też uczynienia z niej niewolników. Przyniosła ona narodowi radzieckiemu nieznanne do tej pory cierpienia i straty.

Polityka militarystki i agresji drogą kosztowała Niemców jak zresztą i ich sprzymierzeńców. Na skutek wojny i klęski Niemcy wiele stracili, lecz byłoby ponad wszystko pożałowania godne, gdyby obecni niemieccy mężowie stanu — po wszystkich tym, co stało się podczas II wojny światowej — patrzeli na narody bezmała jak na swoich dłużników i szukali dróg, aby na powrót zdobyć utracone tereny i pozycje, zamiast przyczynić się do stworzenia warunków, wykluczających w Europie możliwość nowych wojennych wstrząsów, które dla wielu krajów mogłyby się stać nieszczęściem.

Życie nie zatrzymało się w r. 1945. Rozwój historyczny poszedł naprzód, wiele się zmieniło, w niejednych wypadkach może nawet wbrew woli i życzeniu kierowniczych kół tego bądź innego kraju. Przeszłość, jakkolwiek mogła być skomplikowana i trudna, nie może nam zamykać przyszłości, możliwości rozwijania stosunków między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną, które dla obu krajów są korzystne i do przyjęcia.

2. Jaka jest obecna sytuacja? Nie ma żadnego pokoju uregulowanego układem. Europa jest podzielona. W miejsce byłej Rzeszy Niemieckiej powstały Niemiecka Republika Federalna, Niemiecka Republika Demokratyczna oraz szczególnie twój Berlin zachodni, przy czym problem przekształcenia go w wolne miasto musi być w najbliższym czasie rozwiązany.

Jako osobliwe oazy w Europie istnieją poszczególne kraje neutralne. Państwa o różnych systemach społecznych, które w zimnej wojnie tworzą wzajemnie przeciwstawiające się fronty, zgrupowały się w dwóch blokach — Pakcie Północnoatlantyckim i o wiele później stworzonym sojuszu warszawskim. Te dwa, o zasięgu światowym, ugrupowania dominują w Europie i daleko poza nią. Rozwija się między nimi wyścig zbrojeń, chociaż historia wielokrotnie pokazała, że wyścig zbrojeń prowadzi w końcu do wojny. Również dziś nie możemy wykluczyć możliwości tego rodzaju nieszczęsnego dla ludzkości rezultatu.

Zjednoczenie się krajów Układu Warszawskiego było odpowiedzią na stworzenie militarnego bloku NATO, który od początku posiadał cele antysocjalistyczne, o czym jego organizatorzy mówili w sposób otwarty. Związek Radziecki oraz pozostali uczestnicy Układu Warszawskiego zmuszeni byli, dla obrony swoich interesów, połączyć się w sojuszu wojskowym. Jednocześnie oświadczyli oni niejednokrotnie, że byłoby rozsądnie zlikwidować te bloki militarne, porozumieć się w sprawie rozbrojenia, rozwiązać wszystkie sporne kwestie na drodze pokojowej oraz kierować się we wzajemnych stosunkach między państwami zobowiązaniami, które każde państwo przy wstępowaniu do Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjmuje

na siebie, mianowicie według zasad Karty ONZ. Nie naszą jest winą, że do tej pory nie udało się jeszcze osiągnąć w tej mierze jakiegokolwiek postępu i trzeba brać te sprawy takimi, jakimi one są.

Mocarstwa zachodnie nie zgadzają się na żadne porozumienie dotyczące któregokolwiek z tych zagadnień. Nie chcą żadnego układu w sprawie rozbrojenia, przeszkadzają w zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami oraz rozwiązaniu na jego zasadach problemu Berlina i będą prawdopodobnie nadal tak czynić. Nie dlatego, że leżą im na sercu narodowe interesy Niemiec oraz uprawnienia ludności Berlina zachodniego. Nie. Potrzebne im są nieuregulowane stosunki powojenne w Europie, Berlin zachodni ze swoją obecną całkowicie anormalną sytuacją jako źródło napięcia w świecie, w stosunkach między państwami, aby utrzymywać stale wrzenie w kotle i nerwy w napięciu, aby móc pozostałe kraje należące do NATO, a nie wpływające w sposób miarodajny na jej politykę, utrzymywać w lęku i zależności.

Niektórzy politycy w krajach sprzymierzonych z Niemiecką Republiką Federalną oświadczają: pójdź na ustępstwa (a pod „ustępstwami” rozumieją oni, że pozwoli się działać zdrowemu ludzkiemu rozsądkowi i podpisze po 16½ latach po zakończeniu wojny układ pokojowy z Niemcami) oznacza osłabić więzy, które trzymają Niemiecką Republikę Federalną przy NATO, oznacza — odepchnąć ją. A przecież zachodnioniemieckie terytorium, jego militarny i gospodarczy potencjał, zostało położone jako podwalina dla północnoatlantyckiego bloku jeszcze przed powstaniem Niemieckiej Republiki Federalnej; bez tego kamienia węgielnego uległby cały, pozornie tak silny gmach NATO, zachwianiu. Neutralna Niemiecka Republika Federalna a co więcej, zjednoczone, pokój miłujące, neutralne Niemcy z małymi wydatkami militarnymi a z potężną produktywną gospodarką, nie byłyby w żadnym wypadku tym, co by w stolicach mocarstw zachodnich znalazło upodobanie, nie byłyby tym, do czego one zmierzają. Dlatego napięcie w żadnym wypadku nie jest utrzymywane w interesie Niemiec, ale we własnym, wąsko pomyślanym interesie, aby Niemiecką Republikę Federalną trzymać w ryzach.

Przez kontynuowanie „zimnej wojny” mocarstwa zachodnie nie doprowadzą do rozwiązania żadnego zagadnienia. Rozumieją one absurdalność takiej postawy przy obecnym stosunku sił, niemniej jednak starają się wykorzystać uczucia narodowe Niemców, rozniecać dążenia odwetowe pewnych kół zachodnioniemieckich. Mocarstwa zachodnie znają bardzo dobrze tkwiące w tym niebezpieczeństwo — niebezpieczeństwo wojny, która wszystkie kraje, a najbardziej Niemiecką Republikę Federalną, wciągnęłaby we współcierpienie.

Czy zimna wojna leży może w interesie niemieckiego narodu, w interesie Niemieckiej Republiki Federalnej? Poprzez stałe pogróżki, kierowane pod adresem państw sąsiedzkich i poprzez umyślne podtrzymywanie anormalnych stosunków ze Związkiem Radzieckim, nie można się zbliżyć nawet na pół kroku do rozwiązania jakichkolwiek zagadnień. Interesy Niemiec mogą być zawarowane tylko na podstawie zdrowych stosunków między Niemiecką Republiką Federalną a Związkiem Radzieckim. Z tego wyniósłby korzyść naród niemiecki i radziecki, narody wszystkich krajów socjalistycznych i zachodnich.

3. Przypatrzmy się obiektywnie interesom Niemieckiej Republiki Federalnej i perspektywom stosunków radziecko-zachodnioniemieckich. Oczywiście będziemy się przy tym kierowali — czego nie ukrywamy — naszym, radzieckim punktem widzenia.

Co zaprowadziło Niemiecką Republikę Federalną do NATO? Najwidoczniej wspólne cele z pozostałymi partnerami tego przymierza, które przede wszystkim zmierzają do „odparcia” socjalizmu, do likwidacji socjalistycznego ustroju w krajach europejskich. Tego rodzaju polityka była jawnie ogłoszona przez J. F. Dullesa. Popierana ona była przez niektórych innych polityków krajów zachodnich, którym możliwości rozumowania maści nienawiści do socjalizmu i pragnienie jego likwidacji. Z tą polityką solidaryzował się kanclerz Adenauer który wierzy, że będzie mógł, w oparciu o NATO jako pierwszy cel połączyć Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Przez wstąpienie do NATO otrzymała Niemiecka Republika Federalna prawo rozbudowania silnej *Bundeswehry*, a teraz ma ona zamiar uzbroić tę armię w broń nuklearną. W tym rozumieniu udział Niemieckiej Republiki Federalnej w północnoatlantyckim bloku dał jej, przynajmniej z punktu widzenia szeregu polityków zachodnioniemieckich, niejaki korzyści. Lecz czyż nie zostały one zbyt drogo opłacone?

Wraz ze wstąpieniem do NATO i z ponownym uzbrojeniem oddaliła się Niemiecka Republika Federalna bardziej aniżeli kiedykolwiek od osiągnięcia wszystkich narodowych niemieckich celów, które rząd jej określał jako najważniejsze w swej polityce. Podział krajów

pogłębił się, zjednoczenie Niemiec stało się bez porównania trudniejsze i odsunęło się na plan dalszy. Co dotyczy jednak nadziei, to będzie można połączyć Niemiecką Republikę Demokratyczną i wzmocnić w ten sposób kapitalistyczne państwo niemieckie, to pozbawione one były i pozbawione są wszelkiej realnej podstawy i kto im się jeszcze w przyszłości podda, tego całe niebo oddzieli od trzeźwej oceny sytuacji.

Jeżeli więc udział Niemieckiej Republiki Federalnej w NATO wzmocnił w pewnym stopniu jej pozycję wobec mocarstw zachodnich, to polityczne pozycje Niemieckiej Republiki Federalnej wobec mocarstw wschodnich nie tylko nie wzmocnił, lecz pokaźnie osłabił. To jest bilans. Co przeważa: pozytywa czy negatywa? Na to pytanie można tylko wówczas odpowiedzieć, jeżeli staje się jasne, do czego politycy Niemiec przywiązują większą wartość: do rozwiązywania narodowych problemów niemieckich czy do zrealizowania „kolektywnych zadań” bloku północnoatlantyckiego, to znaczy polityki antykomunistycznej.

W polityce nie czyni się przeważnie niczego w oparciu o przypuszczenia. Jeżeli ktoś przypuszcza, że na przykład Francja z uporem zmierzała i zmierza do tego, aby Niemiecką Republikę Federalną ze względu na szczególne przywiązanie do Niemiec zachodnich związać z NATO, to będzie się chyba mylił. Czołowi politycy francuscy, a szczególnie generał de Gaulle, znają granice swych możliwości i są przypuszczalnie w stanie ocenić możliwości Niemiec. Martwią się oni rozwojem wypadków i starają w miarę możliwości zachować resztki kontroli nad Niemiecką Republiką Federalną, które Francja miała od czasów okupacyjnych i które usiłowała przedłużyć poprzez system układów paryskich. Francja oraz jej prezydent starają się o względy nie ze specjalnej sympatii do Niemiec zachodnich, lecz z chęci utrzymania silnego partnera przy sobie bądź też trzymania się przy nim.

A może ktoś przypuszcza, że Wielka Brytania pomaga Niemieckiej Republice Federalnej w zbrojeniach, ponieważ rząd brytyjski naprawdę liczy się z możliwością wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu albo zainteresowany jest w odbudowaniu niemieckiej Rzeszy wraz z jej całym politycznym, gospodarczym i militarnym potencjałem? Oplaca się uważnie śledzić to, czego w Londynie nie mówi się dla prasy a staje się jasne, że w realistycznej polityce Anglii stoi na pierwszym miejscu troska, w jaki sposób można osłabić zachodnio-niemieckiego konkurenta pod względem gospodarczym.

Zmobilizowanie zachodniemieckich zasobów, wciągnięcie rezerw ludzkich do armii i do produkcji zbrojeniowej, krótko mówiąc, wyżyłowanie budżetu i gospodarki narodowej Niemieckiej Republiki Federalnej poprzez wyścig zbrojeń, imponuje w zupełności pewnym kołom w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Były prezydent USA, Eisenhower, oświadczył w jednej z rozmów z N. S. Chruszczowem, że potęga gospodarcza Niemieckiej Republiki Federalnej i jej zdolność do skutecznego napierania na mocarstwa zachodnie a wśród nich i USA, na rynkach światowych, zniewalają rząd amerykański do zapędzania Niemiec zachodnich w kierunku powiększania sił wojskowych oraz zbrojeń. Jeżeli Niemiecka Republika Federalna nie będzie wciągnięta do wyścigu zbrojeń, oświadczył Eisenhower, wówczas może wzmocnić swój potencjał gospodarczy i zdobyć jeszcze korzystniejsze pozycje w handlu światowym z uszczerbkiem dla swoich partnerów w NATO. Czy może tak nie jest?

To wszystko jest naturalne rządowi Niemieckiej Republiki Federalnej równie dobrze znane, jak i Związkowi Radzieckiemu. Lecz widocznie wiąże ona wciąż jeszcze z udziałem w NATO i związanym z politycznym i militarnym poparciem ze strony USA, Wielkiej Brytanii, Francji jakieś określone plany.

4. Pakt Północnoatlantycki utworzony został w nadziei, że uda się mocarstwom zachodnim utrzymać przewagę militarną nad krajami socjalistycznymi, że monopol atomowy — łącznie z dyplomacją atomową — zmusi Związek Radziecki oraz inne niekapitalistyczne kraje do odejścia od swoich zasad i dopasowania swej polityki do żądań partnerów NATO. Lecz życie szło swoją drogą, a historia kroczyła naprzód. Teraz może jedynie szaleniec, który nie jest więcej zdolny do żadnej trzeźwej oceny faktów, uwierzyć, że można siłą zlikwidować ustrój socjalistyczny w tym czy innym państwie. Jeszcze bardziej nierozważne byłoby spekulowanie na obalenie socjalistycznego ustroju we wszystkich krajach socjalizmu, to znaczy, na wykluczenie socjalistycznej drogi rozwoju społeczeństwa. „Polityka siły” okazała się w rzeczywistości polityką siły pozornej i pozornej wyższości, i już uznają Stany Zjednoczone oraz inne zachodnie kraje — oświadczają to nawet publicznie — że siły są wyrównane.

Jeżeli jednak siły są znane i jest pewne, że co najmniej są one wyrównane, wówczas rozsądni mężowie stanu nie rozpoczynają wojny, gdyż wojnę, jak wiadomo, wszczynają agresorzy tylko wówczas, jeżeli uważa, że posiada przewagę.

Jeżeli przyjmie się tezę o równowadze sił — a my nie mamy zamiaru w ogólności jej

podważać, chociaż jesteśmy zdania, że kraje socjalistyczne są silniejsze od krajów kapitalistycznych — wówczas należy oczyścić politykę z wszystkiego, co nie odpowiada obecnemu stanowi rozwoju techniki wojskowej, co kryje w sobie niebezpieczeństwo militarnych starć i pogorszenia napiętej sytuacji w świecie. Kraje socjalistyczne nie zмирzają do żadnych agresywnych celów skierowanych na podboje. Są one każdej chwili gotowe do rozbrojenia pod najbardziej surową kontrolą międzynarodową. Dlatego służy, jeżeli wolicie, istniejąca faktycznie przewaga na naszą korzyść sprawie pokoju a nie wojny.

Tak więc życie obróciło w niwecz wszystkie nadzieje, że można rozwiązać problem istnienia krajów socjalistycznych przez wojnę. Będą się one rozwijały na swój sposób. Dlatego, czy się to komu podoba lub nie, czy się to wypowiada lub nie, sprawy w rzeczywistości mają się tak, że należy pozwolić na kierowanie się zasadą koegzystencji dwóch systemów w świecie — kapitalistycznego i socjalistycznego. To jest historyczny rezultat; jest on już uznawany przez większość krajów, w tym również i przez kraje należące do NATO. Jeżeli ktoś żywi jeszcze nadzieję, że to co przeszło, co zostało historycznie przeżyte, można stworzyć na nowo, to nie jest to oczywiście wynikiem gruntownej analizy, lecz następstwem zwykłego uporu.

5. Rzeczywistość zmieniała się bardzo mocno w ostatnim dziesięcioleciu. I byłoby oczywiście rzeczą słuszną przypatrzeć się sytuacji obecnej pod tym kątem widzenia i zbadać, jaka polityka mogłaby być najlepsza dla Niemieckiej Republiki Federalnej i dla całego świata.

Czyż nie leży przypadkiem w interesie samej Niemieckiej Republiki Federalnej przywrócenie dobrych stosunków ze wszystkimi krajami, zarówno Zachodu jak i Wschodu? Czy może utrzymywanie pozostalości II wojny światowej szkodzi Niemieckiej Republice Federalnej mniej aniżeli innym państwom? A przecież tak nie jest. Napięcie, które wywoływane jest przez nadmierne przeciąganie zawarcia niemieckiego traktatu pokojowego i przez nierozwiązane zagadnienie Berlina zachodniego, oddziaływało całkiem bezpośrednio na życie zachodniemieckiej ludności. Czyż wyścig zbrojeń i kontynuowanie zimnej wojny wzmacnia może w ostatecznym rezultacie wszystkich członków NATO razem i każdego z osobna? Czyż nie jest rzeczą słuszną przyjąć, że wyczerpuje ich siły życiowe?

Przyjmijmy, że mocarstwa zachodnie mogą z jakimś uzasadnieniem mniemać, iż wyścig zbrojeń jest szczególnie niekorzystny dla krajów socjalistycznych, ponieważ one stanem swego gospodarczego rozwoju, nie prześcignęły jeszcze krajów kapitalistycznych. Tymczasem nikt nie będzie dzisiaj przeczył, że różnica ta szybko się zmniejsza i że kraje socjalistyczne za kilka lat we wszystkich ważnych wskaźnikach ekonomicznych stać będą na czele. Nie chodzi tu przecież o jakąś wymyśloną ani też bardzo odległą perspektywę. I co po tym?

Można zarzucić, że wszystko to jest muzyką przyszłości i że trudno powiedzieć, jak się rzeczywiście sprawy rozwiją. Dobrze, weźmy więc terazniejszość. Przy obecnym stosunku sił i przy już stworzonych środkach zagłady, wojna stała się w sposób oczywisty instrumentem nienadającym się do rozwiązywania międzynarodowych problemów. Jeżeli więc tak jest, to pytamy się dlaczego gromadzić góry całe broni? Czyż nie nadszedł czas, aby zniszczyć narzędzia wojny, zanim one zniszczą ludzi? Tak więc istnieją dwie drogi: albo droga, która może doprowadzić do wojny, albo rozwój zmusi państwa do zrezygnowania z wyścigu zbrojeń, nadejście kres bloków militarnych, które życie na naszej planecie wypełniają niepokojem i niebezpieczeństwami. Jeżeli wojny między państwami są niedopuszczalne, w takim razie przymierza wojenne są bezsensowne, w takim razie państwa winny wkroczyć na drogę pokojowej koegzystencji i niech każdy ustrój społeczny wtedy wykaże, do czego jest zdolny, aby życie ludzkie polepszyć a nie niszczyć.

Teraz jest rzeczą konieczną znalezienie wspólnie, nawet jeżeli by to miało być niewiadomo jak trudne, dróg, aby ta broń jak długo jeszcze jako bezużyteczna nie poszła na złom, nie zaczęła przemawiać, aby między Wschodem i Zachodem, między obu naszymi krajami, zostało znalezione wzajemne zrozumienie. Bez do pewnego stopnia normalnych stosunków między naszymi krajami, nie można prawie liczyć na trwałe i długi pokój. Nowa wojna nie musi naturalnie bezwarunkowo wybuchnąć. Lecz jej niebezpieczeństwo będzie stale wisiało w powietrzu i przypadkowy zbieg okoliczności może puścić w ruch cały mechanizm bloków militarnych, za którym stoi niesłychana siła nowoczesnych środków zniszczenia.

Jeśli również Niemiecka Republika Federalna stara się uniknąć militarnego starcia w Europie, jeżeli jest się zdania, że w żaden sposób nie można rozwiązywać spornych kwestii przy pomocy środków militarnych, wówczas oczywiście dla Niemieckiej Republiki Federalnej byłoby najbardziej słusze i rozsądne, skończyć z agresywnymi planami odwetowymi, skierowanymi przeciwko Wschodowi — nie chcemy mówić wcale o polityce neu-

tralności — i zająć się poważnie poprawą stosunków z krajami socjalistycznymi. Sytuacja obecna jest dogodna i korzystna tylko dla tych sił, które chciałyby świat trzymać w strachu i w ten sposób wzmocnić NATO, aby zmusić swych sprzymierzeńców do ponoszenia ciężarów zbrojennych i obrabować ich w walce konkurencyjnej ze siły ekonomicznej.

6. W obecnej chwili stosunki radziecko-zachodnoniemieckie obciążone są jeszcze wielu rzezcami z przeszłości. Rząd Niemieckiej Republiki Federalnej próbuje — naszym zdaniem niesłusznie — uzależnić polepszenie stosunków radziecko-zachodnoniemieckich od spełnienia wszystkich możliwych warunków wstępnych. Byłoby słuszniej wyjść od tego prostego faktu, że ZSRR oraz Niemiecka Republika Federalna żyją obok siebie i że w interesie obu leży nie być nieprzyjaciółmi, lecz jako dobrzy sąsiedzi żyć ze sobą w pokoju.

Niemiecka Republika Federalna jest na przykład zdania, że Związek Radziecki powinien jej dopomóc w zrealizowaniu określonych planów dotyczących Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Nie należy żywić żadnych iluzji, Związek Radziecki nie ma zamiaru wtrącać się w wewnętrzne sprawy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Nasze stosunki z Niemiecką Republiką Federalną mogą naturalnie opierać się na zasadzie uwzględniania i poszanowania wzajemnych interesów, lecz w żadnym wypadku nie na niekorzyść i kosztem jakichkolwiek innych państw.

Jeżeli więc rząd Niemieckiej Republiki Federalnej w swej polityce poświęca potrzebną uwagę rozwiązaniu zadania zjednoczenia Niemiec, wówczas będzie dla niego rzeczą najlepszą pertraktować bezpośrednio w tej sprawie z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Jak to oba państwa niemieckie uzgodnią, tak powinno zdaniem Związku Radzieckiego się stać. Byłoby najrozsądniej nie łączyć ze stosunkami radziecko-zachodnoniemieckimi żadnych problemów, które nie wiążą się z nimi bezpośrednio. Nie prowadzi to bowiem ani do rozwiązania wspomnianych problemów, ani nie przyczynia się do rozwoju stosunków radziecko-zachodnoniemieckich. Przyjaźń z jednym państwem niekoniecznie zakłada wrogość i nieprzyjaźń w stosunku do innego państwa. Jeżeli wysuwamy propozycję współpracy, to w każdym razie nie ze szkodą dla tych krajów, z którymi Związek Radziecki albo Niemiecka Republika Federalna utrzymują przyjazne stosunki.

Nie dążymy do tego, aby Niemcy zachodnie zamieniły NATO na Układ Warszawski. Tego nikt nie wymaga. Czy rząd Niemieckiej Republiki Federalnej wybierze udział w NATO, czy też neutralność — to zależy od niego samego. Generał de Gaulle mówi, że nie chce dopuścić do naruszenia stosunku sił przy czym ważnym czynnikiem tego istniejącego stosunku sił jest, według jego zdania, udział Niemieckiej Republiki Federalnej w NATO. A więc, niech tak będzie, jeżeli Niemiecka Republika Federalna sama sobie tego życzy. Kto śledzi gwałtowny rozwój krajów socjalistycznych, ten zrozumie, że wspólnota warszawska nawet wówczas nie będzie słabsza od NATO, kiedy Niemiecka Republika Federalna — państwo pod względem ekonomicznym i ludnościowym silne — pozostanie w bloku północnoatlantyckim.

Występujemy za pokojową koegzystencją i dobrosąsiedzkimi stosunkami z wszystkimi krajami nie dlatego, że brakuje nam sił albo zdecydowania dla obrony naszych interesów. Zmierzamy do ogólnoludzkich celów. Naszym zadaniem jest zasadnicze uzdrowienie sytuacji oraz osiągnięcie likwidacji pozostałości II wojny światowej, aby umocnić pokój i bezpieczeństwo narodów i stworzyć takie warunki, które umożliwią państwom pokojowe współżycie i oczyszczą atmosferę dla ekonomicznego współzawodnictwa obu systemów.

Jeżeli się stanie na tym stanowisku gospodarczego współzawodnictwa obu systemów, to nie ma dla Niemieckiej Republiki żadnej korzystniejszej perspektywy jak niebranie udziału w wyścigu zbrojeń, jak ustanowienie wzajemnego porozumienia ze Związkiem Radzieckim i z innymi krajami socjalistycznymi. Jeżeli mówimy, że narody na skutek wyścigu zbrojeń cierpią, to mamy na oku, że wyścig zbrojeń jest w równym stopniu niekorzystny dla Związku Radzieckiego jak i dla Niemieckiej Republiki Federalnej. Jeżeli moglibyśmy w tej sprawie znaleźć wspólny język, to ułatwiłoby to porozumienie w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia i Niemiecka Republika Federalna mogłaby w niemalej mierze przyczynić się do dojścia do skutku realnego układu rozbrojeniowego.

W chwili obecnej tworzy się na Zachodzie w zamiarach militarno-politycznych nowe bloki — „grupę sześciu” i „grupę siedmiu”, w których łączą się konkurenci i w których rywalizacja nie ogranicza się już tylko do rynków światowych, lecz przenoszona jest na rynki wewnętrzne. Walka konkurencyjna nie słabnie, lecz wzmagą się. To oznacza — czego nie zaprzecza się w kolach handlowych Niemieckiej Republiki Federalnej — że wspomniane zamknięte organizacje nie rozwiązują tych problemów, przed którymi stoi zachodnonie-

miecka gospodarka. Wcale nie jest przypadkiem, że teraz, kiedy każdy krok w stosunkach z krajami socjalistycznymi ogładany jest w NATO przez okulary militarnych interesów, kół handlowe, mimo oporu przywódców politycznych, wykazują wzmoczone zainteresowanie dla rozwijania gospodarczych stosunków z krajami socjalistycznymi. Niemiecka Republika Federalna i USA są konkurentami. Niemiecka Republika Federalna i Francja są krajami ze sobą konkurującymi. Niemiecka Republika Federalna i Wielka Brytania konkurują ze sobą na wszystkich prawie rynkach międzynarodowych. Niemiecka Republika Federalna i Japonia prowadzą ze sobą zacieklą walkę konkurencyjną. Niemiecka Republika Federalna i Włochy są również konkurentami. Lecz Niemiecka Republika Federalna i Związek Radziecki mogą się wzajemnie uzupełniać pod względem gospodarczym. O tym trzeba stałe pamiętać.

Związek Radziecki jest krajem, który rozwija się błyskawicznie. Jesteśmy gotowi na wzajemnie korzystnej zasadzie komercyjnej nabywać towary, które produkuje utalentowany naród niemiecki. Również obecnie, mimo wszystkich trudności, nie mamy złego handlu. Jednakże tylko utątek tych możliwości, jakie rzeczywiście istnieją, jest wykorzystywany.

Kraje socjalistyczne stanowią — bez przesady — otwarty ocean dla zbytu wyrobów przemysłowych, w pierwszej linii dla produkcji maszyn, w której Niemcy są szczególnie silni. Związek Radziecki jest bogaty w surowce i skarby mineralne, których potrzebuje Niemiecka Republika Federalna. Zachodniemiecki przemysł i rolnictwo mogą otrzymać ze Związku Radzieckiego, praktycznie biorąc, wszystkie niezbędne towary i surowce, w zamian za swoje własne wyroby.

Konkurujące z Niemiecką Republiką Federalną kraje zachodnie rozumieją to. Czyż nie tu leżą właśnie rzeczywiste motywy tego, że nie życzą one sobie rozwiązania dojrzałych do rozstrzygnięcia międzynarodowych problemów? Potrzebują one napięcia, by Niemiecka Republika Federalna do siebie przywiązać. Przerzucanie na Niemiecką Republikę Federalną ciężarów wynikających ze sztucznie rozdmuchanej hysterii wojennej, jest dla nich korzystne ze względów gospodarczych. Temu zaś celowi ekonomicznemu stale towarzyszy i polityczny — dążenie do zapobieżenia, aby Niemiecka Republika Federalna nie wykorzystwała swego szczególnie korzystnego położenia geograficznego i techniczno-ekonomicznego i nie nawiązała na zasadzie korzystnej dla obu stron kontaktu ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi oraz z ich gospodarką.

7. Nie trudno jest zaostryżć sytuację polityczną. O wiele trudniej jest znormalizować ją na nowo. Na to istnieje przykładów więcej niż potrzeba. Obecnie mówi się wiele o Berlinie zachodnim i o trosce o jego ludność. Jeżeli się jednak sięgnie do podstaw zagadnienia, wówczas wszystko okazuje się pustą gadaniną, oszukiwaniem politycznie niedojrzałych ludzi.

Nikt nie zagraża ludności Berlina zachodniego, nikt nie podejmuje zamachów na jej prawa i interesy. Z zawarciem niemieckiego traktatu pokojowego i przekształceniem na jego podstawie Berlina zachodniego w wolne miasto — a przy najlepszej woli nie można by znaleźć innego, lepszego rozwiązania — ludność tego miasta będzie miała zagwarantowane prawo i możliwość takiego urządzenia sobie życia, jak tego pragnie, utrzymywać związki i stosunki z wszystkimi krajami w takim zakresie, w jakim uzna to dla siebie za korzystne.

Mocarstwa zachodnie nie mają żadnego powodu w to wątpić i sądzić, że wierzą one w szczerłość naszego stanowiska. Mocarstwa zachodnie nie dlatego odrzucają radzieckie propozycje, ponieważ gwarancje dla Berlina zachodniego były by niewystarczające, lecz dlatego, że nie chcą żadnego rozwiązania tego problemu. Rozwiązać problem Berlina zachodniego, to znaczy usunąć drzazgę, która wywołuje stan zapalny w organizmie międzypaństwowych stosunków, to znaczy pozwolić na uzdrowienie całej sytuacji w Europie. Lecz tego właśnie ze wspomnianych już względów chcą one jak najmniej.

Czego potrzebuje obecnie Berlin zachodni? Jeżeli politycy i mężowie stanu Niemieckiej Republiki Federalnej rzeczywiście powodują się narodowymi uczuciami i troską o swoich współobywateli w Berlinie zachodnim, to co należałoby w takim razie w interesie tych mieszkańców Berlina zachodniego uczynić? Przede wszystkim potrzebują oni spokoju; Berlin zachodni musi przestać być „miastem frontowym”, jak jest nazywany w krajach NATO, zionącym ogniem wulkanem, który stale grozi wybuchem lawy. Ludność tego miasta musi otrzymać możliwość normalnego życia, rozwijania swej gospodarki i mieć przede wszystkim jasną perspektywę.

Czyż można jednak stworzyć normalne warunki, jeżeli utrzymuje się reżim okupacyjny, to źródło stałych tarć, jeżeli nadużywa się terytorium tego miasta dla organizowania przeciwko innym państwom kreciej roboty, nieprzyjemnej propagandy, gospodarczej i politycznej

dywersji? Trudno jest liczyć na spokojne i normalne życie, dopóki brakuje jakiegoś minimum wzajemnego zrozumienia, dopóki nie ma nawet oznak normalizacji stosunków między władzami Berlina zachodniego a władzami Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w której centrum miasta to leży.

Proszę sobie wyobrazić, że Frankfurt nad Menem z tych czy innych powodów został podzielony, że w jednej części tego terytorium powstał inny ustrój społeczny, że z tego terytorium prowadzona jest przeciwko Niemieckiej Republice Federalnej pozbawiona hamulców wroga propaganda, że istniały tam nieprzyjazny dla Republiki Federalnej reżim okupacyjny. Czy Niemiecka Republika Federalna przyglądałaby się temu bezczynnie, czy też uruchomiłaby wszystkie możliwości dla znalezienia jakiegokolwiek rozsądnego rozwiązania, które odpowiadałoby w należytej mierze jej interesom? Odpowiedź wynika sama z siebie: nie, ona by tego nie ścierpiała. I to byłoby całkiem naturalne i zrozumiałe dla wszystkich. Dlaczego jednak rządy mocarstw zachodnich i Niemieckiej Republiki Federalnej chcą odmówić Niemieckiej Republice Demokratycznej tego, czego sobie same z pewnością nie odmówiłyby? Nieuznawanie nie jest jeszcze żadnym usprawiedliwieniem dla wrogości; nie daje ono prawa do mieszania się w wewnętrzne sprawy innego państwa i do naruszania jego suwerenności.

Nie można przemilczać, że podnoszone w Niemieckiej Republice Federalnej roszczenia do Berlina zachodniego, jako części Republiki Federalnej, jej samej nic nie dają i tylko komplikują sytuację. Nie jesteśmy przeciwko najbardziej ożywionym powiązaniom między Niemiecką Republiką Federalną a Berlinem zachodnim w dziedzinie gospodarczej, politycznej i kulturalnej. Lecz te powiązania muszą się opierać na odpowiedniej podstawie prawnej przy poszanowaniu suwerenności i praw innych państw, niezależnie od charakteru stosunków pomiędzy Niemiecką Republiką Federalną a nimi.

Oświadca się obecnie, że jako warunek wstępny normalizacji sytuacji w Berlinie zachodnim usunięty być musi mur, który oddziela to miasto od Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ten wał ochronny powstał niedawno jako zapora przeciwko nie kończącej się fali prowokacji z Berlina zachodniego i posiada on funkcję czysto ochronną. Nie jest to żadne oderwanie, lecz granica i w tej chwili jest rzeczą niemożliwą zawarcie porozumienia w sprawie likwidacji takiej granicy. Zmniejszyła ona napięcie w Berlinie. Niektórzy politycy na Zachodzie oświadczają nawet, że rozwiązała ona prawie połowę problemów związanych z Berlinem zachodnim. Możliwe, że pewną część nawet i rozwiązała, lecz sprawa zasadnicza z tego, co istniało przed 13 sierpnia, pozostała i sama sytuacja w Berlinie zachodnim zachowała się w takim stanie, w jakim była poprzednio.

Normalne warunki dla mieszkańców Berlina zachodniego można stworzyć tylko wówczas, jeżeli w mieście nie będzie więcej żadnego reżimu okupacyjnego, jeśli gospodarka Berlina zachodniego będzie mogła stanąć mocno na swoich nogach i nie będzie żyła z jałmużny. Wszelkie jałmużny zmierzają do celów politycznych. Mają one charakter przejściowy i nie mogą być czymś trwałym. Nikt nie jest tak głupim, aby dawać coś w nieskończoność nie otrzymując nic w zamian. Ludność Berlina zachodniego winna być czynna i nie produkować mniej niż konsumuje. Gospodarka tego miasta musi mieć warunki dla swego rozwoju, musi być w stanie konkurować i zaspokajać potrzeby i wymagania mieszkańców Berlina zachodniego. Jeżeli gospodarka Berlina zachodniego oraz jej rozwój pozostanie w tyle za innymi krajami, miasto będzie bezspornie marnieć i wygasać.

To znaczy, że jednym z najważniejszych warunków zapewniających Berlinowi zachodniemu zdolność życia, jest zagwarantowanie dopływu kapitałów, odnowienie wyposażenia jego przemysłu, wzrost wydajności pracy. Do tego jednak niezbędne są zamówienia, do tego potrzeba zaufania w przyszłość, ponieważ nikt, żaden mądry kapitalista nie będzie się troszczył o wzrost produkcji, jak długo Berlin zachodni pozostaje „miastem frontowym”. W obecnych warunkach obywatele i ludzie interesu, którzy w Berlinie zachodnim mają swoje przedsiębiorstwa, nie myślą o rozwijaniu swej produkcji, lecz o tym, kiedy mogliby opuścić Berlin zachodni i dokąd mieliby pójść.

To jest realność życia. Piśze się w prasie zachodniej, że proces odpływu kapitałów i emigracja ludzi z Berlina zachodniego już się rozpoczęła. Gazety donoszą, że co tydzień okragło 2 000 osób opuszcza Berlin zachodni i jeżeli problem Berlina zachodniego nie zostanie w krótkim czasie rozwiązany, wówczas ukształtuje się sytuacja dla miasta niezwykle ciężko, jego ludność szukać będzie drogi wyjścia z tego położenia.

8. Chcielibyśmy wierzyć, że rząd Niemieckiej Republiki Federalnej będzie w stanie odważnie ocenić sytuację a przede wszystkim wyciągnąć śmiało końcowy wniosek z po-

wstałej sytuacji, wniosek końcowy, że jest rzeczą niemożliwą żeglować dalej na fali agresywnej polityki, którą narzucają przywódcy NATO. Trzeba zdać sobie jasno sprawę ze swych interesów, z interesów Republiki Federalnej, jej ludności i narodu niemieckiego. Nie mogą one jednak być zagwarantowane bez znormalizowania stosunków ze Związkiem Radzieckim.

W niedawnej rozmowie z ambasadorem Związku Radzieckiego w Niemieckiej Republice Federalnej kanclerz Adenauer powiedział, że nie wierzy, aby mogło dojść do wojny z powodu „stosunkowo tak nieważnej sprawy”, jak Berlin zachodni, że można i trzeba raczej dojść do porozumienia w tej sprawie, że porozumienie w sprawie Berlina zachodniego wzmocniłoby zaufanie między Zachodem a Wschodem i ułatwiłoby rozwiązanie problemu rozbrojenia. To jest słuszne nastawienie i żywym nadzieję, że Niemiecka Republika Federalna rzeczywiście rzuci swój niemały ciężar polityczny na szalę wysiłków, podejmowanych przez tych, którzy zmierzają do stworzenia normalnych warunków w Europie. To skłoniłoby również inne kraje do realniejszego podejścia do rozwiązania napiętych zagadnień.

Związek Radziecki ponownie oświadczył, że daje pierwszeństwo uzgodnionemu rozwiązaniu międzynarodowych problemów i uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby sprawa zawarcia niemieckiego traktatu pokojowego rozwiązana została na uzgodnionej podstawie. W obecnych konkretnych warunkach uważalibyśmy za najlepsze takie pokojowe uregulowanie, które objęłoby wszystkich uczestników drugiej wojny światowej w Europie, i które tym samym doprowadziłoby do prawidłowego porozumienia między dużą grupą państw i do postawienia go na zasadach prawa międzynarodowego. Byłoby to największe spośród wszystkich dopuszczalnych obecnie rozwiązań. Doprowadziłoby ono niewątpliwie do uzdrowienia klimatu w Europie i daleko poza jej granicami oraz dałoby narodom od dawna oczekiwana możliwość zajęcia się bez obawy o przyszłość, swoimi wewnętrznymi sprawami.

Trzeba się jednak z tym liczyć, że projekt zawarcia traktatu pokojowego z obu istniejącymi państwami niemieckimi ma nie tylko zwolenników, lecz także przeciwników. Ze względu na stanowisko mocarstw zachodnich oraz Niemieckiej Republiki Federalnej nie wykluczamy możliwości, że w końcu będzie się musiało podpisać traktat pokojowy tylko z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Jednakże musiałyby i w tym wypadku być rozwiązane na mocy wzajemnego porozumienia te problemy dotyczące umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, które wynikają z takiego rozwiązania. Jednocześnie albo jeszcze przed podpisaniem takiego traktatu, można by opracować w szczególności porozumienie w sprawie Berlina zachodniego, będące do przyjęcia przez obie strony, które w należyty sposób odpowiadałoby interesom ludności miasta, jak również innym państwom.

9. Doświadczenia okresu powojennego nasuwają ważny wniosek końcowy: czy się to komu podoba czy nie, istnienie poszczególnych państw oraz ich systemu politycznego nie zależy tylko od naszych życzeń. Istnieją wewnętrzne prawa rozwoju, których żaden blok, żadne państwo, chociaż byłoby niewiadomo jak silne, nie jest w stanie zmienić. Kraje kapitalistyczne nie są w stanie usunąć socjalizmu. Zdajemy sobie sprawę, że próba „wyparcia” kapitalizmu, narzucenia siłą krajom kapitalistycznym socjalistycznego ustroju, oznaczałaby wojnę. A my nie chcemy żadnej wojny. Problemy gospodarczego i społecznego rozwoju nie mogą być rozwiązywane poprzez wojnę. Jest sprawą każdego poszczególnego narodu, wybrać ten system społeczny, który uważa dla siebie za najodpowiedniejszy.

Niech by w sporze socjalizmu z kapitalizmem każdy kraj stał na swoim stanowisku. I nie chcemy chyba sobie tego teraz wzajemnie udowadniać, kto ma słusność. To do niczego nie prowadzi. To zagadnienie należy tym bardziej pominąć, że nie powinno ono wpływać na stosunki między państwami, gdzie należy wychodzić z założenia niemieszania się w cudze, wewnętrzne sprawy. Niechby więc tutaj każdy pozostał przy swoim zdaniu, historia wyda swój wyrok. Lecz historia nie powinna rozstrzygać na drodze wojny i konfliktów między państwami, lecz na drodze pokojowego współzawodnictwa między nimi, w trakcie którego, każdy system powinien pokazać co może uczynić dla możliwie najlepszego zaspokojenia potrzeb ludności. Ten system, który stworzy więcej duchowych i materialnych wartości, który rozwiąże w sposób harmonijny wszystkie wewnętrzne problemy narodu i zagadnienia stosunków między państwami, zjedna sobie również sympatie innych narodów, innych krajów.

W tym współzawodnictwie Niemcy nie muszą wcale być ostatnimi. Często już dawali oni światu dowody swych zdolności. Po II wojnie światowej, która również ziemię niemiecką pokryła ruinami, ludność Niemieckiej Republiki Federalnej i Niemieckiej Republiki Demo-

kratycznej szybko podniosła się ze zniszczeń i zajmuje obecnie czołowe pozycje pod względem gospodarczym.

Potencjał Niemieckiej Republiki Federalnej musi służyć narodowi niemieckiemu. Misję tę jednak może on tylko wówczas spełnić, jeżeli nie wzmaga ryzyka wojny, lecz przyczynia się do umocnienia pokoju i stworzenia warunków, które wykluczają umyślne czy przypadkowe rozpętanie wojny. Droga ku temu prowadzi nie przez zaostrzenie sytuacji, lecz przez pokojowe rozwiązywanie wszystkich spornych spraw, przez usuwanie pozostałości minionej wojny i zawarcie traktatu pokojowego, przez pokojową koegzystencję, przez dobrosąsiedzkie stosunki ze wszystkimi krajami Wschodu i Zachodu.

10. Narody całego świata stoją obecnie przed alternatywą: albo pokojowo współżyć i między sobą współzawodniczyć, albo nieuchronnie pędzić naprzeciw wojnie nuklearnej ze wszystkimi jej katastrofalnymi następstwami. Od tego problemu nie może się uchylić ani Związek Radziecki, ani Niemiecka Republika Federalna, ani żadne inne państwo. Od jego rozstrzygnięcia i w niemałym stopniu od stosunków radziecko-zachodniemieckich zależy przyszłość pokoju w Europie. Związek Radziecki już dawno dokonał wyboru — odrzuca on wojnę i jest gotów rozwijać i umacniać stosunki ze wszystkimi krajami, niezależnie od społeczno-ekonomicznych różnic.

Jeżeli nie jest możliwe osiągnięcie natychmiastowego uzdrowienia stosunków między naszymi krajami, to pozwólcie nam rozwiązywać to zadanie krok za krokiem. Spoczywający kamień pokrywa się mchem. Trzeba go ruszyć z martwego punktu. Lecz stanowisko Niemieckiej Republiki Federalnej wywołuje, mówiąc otwarcie, wiele obaw. Metoda postępowania jej rządu nie sprzyja staraniom tych, którzy szczerze usiłują usunąć przeszkody i wilcze doły na drodze do trwałego pokoju, lecz przeważnie sprzeczna jest z nimi.

Tłumaczenia dokonano na podstawie tekstu zamieszczonego w „Neues Deutschland” Nr 11, z dn. 11 I 1962.